

religijność, silne życie rodzinne i przywiązanie do miejscowego obyczaju. Środowiskiem transmisji tych cech i wartości może być tylko rodzina, związana z Kościołem katolickim. Z jego żywotnością ks. Emil Szramek wiązał bowiem wielkie nadzieje. Oby Kościół na Górnym Śląsku spełniał nadal jednoczącą misję „pomostu” i „zwrownika”.

Opracowanie składa się z kilku części, którymi są: Słowo wstępne arcybiskupa katowickiego Wiktora Skworca (s. 7-12), artykuł Wojciecha Świątkiewicza pod tytułem „*Śląsk jako problem socjologiczny*” – w pół wieku później. Refleksje wokół socjologicznych i historyzoficznych koncepcji księdza doktora Emila Szramka (s. 13-32), reprint rozprawy ks. Emila Szramka (s. 33-114), *Wprowadzenie do wyboru recenzji* autorstwa Agaty Muc (s. 115-116) oraz bardziej lub mniej przychylnie autorowi recenzje – od pełnej aprobaty, przez racjonalne i wyważone sądy, aż po absolutną krytykę – Edwarda Kostki (s. 117-122), Romana Lutmana (s. 123-128), M. Czekana (s. 129-133), nieznanego redaktora o kryptonimie S.Z. (s. 134), Jana Szczepańskiego (s. 135-136), Jana Rostworowskiego (s. 137-138) i Franciszka Ligenzy (s. 139-140). Przytaczając te różne punkty widzenia i odczytywania rozprawy ks. Emila Szramka, pozostawiono współczesnemu czytelnikowi możliwość samodzielnego osądu i wyciągnięcia własnych wniosków zarówno z lektury samego tekstu, jak i przytoczonych recenzji.

Na koniec warto oddać głos ks. Emilowi Szramkowi, błogosławionemu męczennikowi za wiarę podczas II wojny światowej, który na ostatniej stronie rozprawy (78) napisał: „Nie wiadomo, jak długo potrwa jeszcze ciosanie płyt i bloków śląskich i jakie wióry przy tym polecą. W każdym razie wszystko płynie, a najdoskonalszy porządek rzeczy nie jest gotowy, lecz dopiero dany jako możliwość *in potentia* [w zamiarze]”. Autor nie wzdychał do „gotowego gdzieś Eldorado”, ale wyrażał przekonanie, że Górny Śląsk – dla wielu „ziemię obiecaną” – należy urządzić własną pracą.

Oby spotkanie z ks. Emilem Szramkiem – górnośląskim patriotą i świadkiem wiary – przy lekturze opracowania *Śląsk jako problem socjologiczny...* i w przestrzeni Górnośląskiego Panteonu było zawsze pouczające i mobilizujące do służby ojcowiznie, ojczyźnie i Kościołowi.

**Ks. Henryk Olszar**  
Uniwersytet Śląski w Katowicach  
Wydział Teologiczny

„Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne” 54,2 (2021), s. 246-252

**Adam Dziurok, Jerzy Myszor, Prymas Stefan Wyszyński a Górny Śląsk – kontakty, wizyty, wystąpienia**, Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu Oddział w Katowicach, Fundacja Centrum Badań nad Historią Kościoła im. ks. prof. Wincentego Myszora, Katowice–Warszawa 2020, ss. 248

Wśród licznych pozycji o kard. Stefanie Wyszyńskim wydawnictwo o jego związkach z Górnym Śląskiem jest czymś wyjątkowym i oryginalnym, ponieważ te relacje były dotychczas badane jedynie wycinkowo. Autorzy podzielili swoje opracowanie na dwie zasadnicze części: narracyjną (s. 13-131) i dokumentalną (s. 133-239). Od razu też zauważyli, że sprawa kontaktów Stefana Wyszyńskiego z Górnym Śląskiem obejmuje

szereg różnorodnych płaszczyzn, na które składają się: wizyty prymasa na terenie diecezji katowickiej (głównie w Piekarach Śląskich) oraz wygłoszone w tym czasie kazania (bądź inne formy wypowiedzi), relacje osobiste bądź listowne między prymasem a biskupami śląskimi, kapłanami diecezji i mieszkańcami Górnego Śląska, wszelkie odniesienia do kwestii górnośląskiej w wypowiedziach, zapiskach czy pismach prymasa oraz zachowane relacje i komentarze na temat stosunku duchowieństwa i wiernych diecezji do prymasa (np. po jego aresztowaniu czy na wieść o śmierci).

Pierwsze kontakty alumna Wyszyńskiego z późniejszym ordynariuszem katowickim Stanisławem Adamskim datują się na okres międzywojenny. Wyszyński spotkał go we Włocławku w 1923 r., bo przyjechał z odczytem na tematy społeczne. Później współpracowali na „odcinku prasowym”, gdy Adamski z ramienia Katolickiej Agencji Prasowej organizował konferencje prasowe. Zlecał wówczas ks. Wyszyńskiemu zawsze referat „o czym powinna pisać katolicka prasa naukowa”. Ks. Wyszyński spotkał na swej drodze Górnoszlązaków, którzy wywarli na niego wpływ. W 1930 r. w Paryżu poznał ks. Bolesława Kominka i miał okazję poznać „śląską mentalność i pobożność”. Potem spotkał swojego mistrza, filozofa ks. profesora Konstantego Michalskiego. W 1937 r. Wyszyński wydał w Księgarni i Drukarni Katolickiej w Katowicach swoją książkę pt. *Inteligencja w przedniej straży komunizmu*. Jako redaktor „Ateneum Kapłańskiego” w 1939 r. sporządził notatkę na temat książki Adama Bara pt. *Karol Miarka. Studium z dziejów Górnego Śląska*. W czasie powstania warszawskiego ks. Wyszyński i bp Adamski byli bardzo blisko siebie: przyszły prymas posługiwał na Żoliborzu, bp Adamski w Śródmieściu. Na pogrzebie Adamskiego wspominał: „Widziała go Warszawa i w katedrze (...) i w tylu kościołach, jak od wczesnego ranka zasiadał w konfesjonale. (...) Patrzyłem na to z bliska jako skromny kapelan powstańczy Warszawy”. Potem, w 1946 r., razem współpracowali przy redagowaniu orędzia Episkopatu w sprawie wyborów. Wyszyński był zwolennikiem realizmu politycznego, który też był udziałem bp. Adamskiego. Omawiając związki Wyszyńskiego z Górnym Śląskiem i jego mieszkańcami, należy zauważyć, że został on prymasem dzięki Ślązakowi – kard. Augustowi Hlondowi, który dostrzegł w nim potencjał i osobowość zdolną do kierowania polskim Kościołem w czasach komunizmu. Na łożu śmierci prymas Hlond prosił papieża Piusa XII o mianowanie jego następcą biskupa lubelskiego Stefana Wyszyńskiego.

Prymas Wyszyński rzadko odwiedzał diecezję katowicką. Mimo zaproszenia nie było go w Katowicach w 1949 r. z okazji jubileuszu pięćdziesięciolecia kapłaństwa bp. Adamskiego. Nie było go też w Piekarach Śląskich w 1950 r., choć bp Adamski prosił go, aby wziął udział w pielgrzymce kobiet. Pojawił się po raz pierwszy w bazylice piekarskiej w sobotę, 2 czerwca 1951 r. Powitał go ks. Antoni Godziek. Następnego dnia uczestniczył w pielgrzymce mężczyzn. Ze wzgórze piekarskiego miał okazję zobaczyć dwieście tysięcy mężczyzn i młodzieńców. Wygłosił kazanie „o obowiązkach ojców i synów”, a jego słowa „trafiały do duszy” i były przerywane burzliwymi oklaskami. „Posmakowanie” istoty śląskiej pobożności zrobiło na nim wrażenie. Jesienią 1951 r. prymas Wyszyński przyjechał ponownie na Górny Śląsk – tym razem odwiedził miasta w bezpośrednim sąsiedztwie diecezji katowickiej: Zabrze, Gliwice, Bytom i Racibórz. Wyrażał troskę o stan polskości i katolicyzmu na tym terenie. W sprawach Śląska kierował się on polską racją stanu.

W listopadzie 1952 r., po akcji zbierania podpisów pod petycją do władz w sprawie przywrócenia nauki religii w szkołach, drogi Wyszyńskiego i Adamskiego „rozeszły się”. Prymas uznał, że nie był to czas, aby „brawurować kosztem Kościoła”. Gdy po usunięciu przez komunistyczne władze biskupów z diecezji katowickiej wygnaniec Adamski przyjechał 17 listopada 1952 r. do Warszawy, rozmowa obydwu przebiegała w chłodnej atmosferze. Ale 18 listopada 1952 r. prymas Wyszyński oraz wszyscy ordynariusze podpisali

obszerny list do prezydenta Bieruta z prośbą o odwołanie zarządzeń wydanych w sprawie biskupów śląskich. Bez skutku. Prymas wykazywał jednak zainteresowanie losom wysiedlonych biskupów. Nie uznał też zmiany nazwy diecezji z katowickiej na stalinogrodzką. Mimo zgody na władzę wikariuszów kapitulnych, aby zachować struktury diecezjalne, to jednak 8 maja 1953 r. tajnie mianował wikariuszem generalnym diecezji ks. Romualda Raka.

Potem sam prymas został internowany. Część internowania (1954–1955) spędził w Prudniku Śląskim, w zrujnowanym klasztorze franciszkanów, zamienionym na więzienie. Mimo początkowego ochłodzenia relacji bliźniacze losy represjonowanych hierarchów zbliżyły z pewnością prymasa i biskupów śląskich. Prymas na wygnaniu upominał się o los wysiedlonych biskupów, warunkując nawet swój powrót od ich losu.

Prymas Wyszyński w okresie swego uwięzienia był dobrze poinformowany o sytuacji na Górnym Śląsku. Wyrażał troskę o wiernych i duchowieństwo opuszczonej diecezji. W liście do ks. Romualda Raka z 15 sierpnia 1956 r. napisał: „Prawdziwie nie są mi obojętne Wasze doświadczenia, przeżycia i cierpienia”. W październiku 1956 r. bp Bieniek w Gliwicach podczas wiecu studentów Politechniki Śląskiej słyszał skandowanie słów: „Wyszyński – Wyszyński” oraz „Adamski – Adamski”. Wyszyński i Adamski cieszyli się z odzyskanej wolności, czego wyrazem była korespondencja, w której biskupi śląscy zameldowali gotowość do dalszej służby oraz wyrazili także radość z jego zwolnienia, a prymas cieszył się „z ich wielkiego zwycięstwa”.

W 1957 r. bp Bednorz spotkał prymasa na Jasnej Górze i zaprosił go w imieniu bp. Adamskiego na pielgrzymkę piekarską. Kardynał Wyszyński obiecał skierować kilka słów do robotników śląskich. W 1957 r. prymas wyjechał do Rzymu. W drodze powrotnej witały go tłumy w Zebrzydowicach i w Katowicach. W połowie lat 50. XX w. kontakt z prymasem Wyszyńskim nawiązał ks. Franciszek Blachnicki. Połączyła ich pobożność maryjna i Krucjata Wstrzemięźliwości. W 1959 r. Wyszyński zaprosił ks. Franciszka Blachnickiego do prac w Komisji Maryjnej Episkopatu. 1 marca 1961 r. ks. Blachnicki spotkał się z Wyszyńskim, przedstawiając mu swoją prośbę, aby stał się dla niego protektorem w działalności Krucjaty Wstrzemięźliwości. Ten radził mu działać w ramach diecezji katowickiej. 15 marca 1961 r. ks. Blachnicki został aresztowany, osadzony w więzieniu i skazany. Prymas Wyszyński dostrzegał rozwój Ruchu Światło-Życie założonego przez ks. Blachnickiego. Widział w tym „pracę długodystansową”. W latach 70. XX w. duże zaufanie prymasa zdobył kapłan diecezji katowickiej ks. Jerzy Pawlik, który wyjeżdżał często do krajów „bloku wschodniego” i składał prymasowi relacje ze stanu duszpasterstwa w Niemieckiej Republice Demokratycznej, na Węgrzech, Czechosłowacji i Bułgarii. W latach 70. takie spotkania z prymasem miały miejsce zwykle kilka razy w roku. Ks. Pawlik otrzymywał wówczas wsparcie finansowe na rozwijanie duszpasterstwa wśród polskich emigrantów.

20 czerwca 1958 r. prymas Wyszyński złożył krótką, trzygodzinną wizytę w Katowicach – w południe obejrzał katedrę, wysłuchując planów przebudowy kopuły, był na „obiedzie i gawędzie” u bp. Adamskiego. Cztery dni później bp Bednorz poprosił kard. Wyszyńskiego o wygłoszenie w pierwszej połowie września w Katowicach wykładu dla duchowieństwa pt. *Aktualna potrzeba akcji charytatywnej*. Prymas z żalem odmówił, bo miał już zaplanowane inne ważne zajęcia. Latem 1959 r. Sąd Wojewódzki w Katowicach wydał wyrok w związku z rewizją pomieszczeń Instytutu Prymasowskiego na Jasnej Górze. Osądzono osoby świeckie i zakonne. Prymas skomentował to w słowach: „W Katowicach sądzony jest Prymas”. Był gotów przyjechać do Katowic i stanąć przed sądem. Te słowa wywołały „wielką awanturę, która skończyła się odłożeniem przewodu sądowego”. Jesienią 1959 r. Wyszyński przybył do Katowic na sześćdziesięciolecie ka-

pląństwa bp. Adamskiego. W katedrze prymas przemawiał przez 55 minut. Górnośląskie wątki w posłudze prymasowskiej nie były związane tylko z Katowicami. Dotyczyły również trzech kapłanów, którzy zostali biskupami na Ziemiach Zachodnich. Chodziło o biskupów: Wilhelma Plutę, Jerzego Strobę i Ignacego Jeża. W 1960 r. Wyszyński upamiętnił w warszawskiej archikatedrze kard. Hlonda: odsłonięto wówczas pomnik z napisem: „August Kardynał Hlond, Syn Ziemi Śląskiej”.

Piekary Śląskie pozostawały najważniejszą platformą kontaktów między Górnoślążakami a prymasem. Choć prymas rzadko bywał w Piekarach Śląskich, to nie znaczy, że nie interesował się ich fenomenem. W marcu 1962 r. bp Adamski prosił kard. Wyszyńskiego o poparcie w Stolicy Apostolskiej, aby Najświętsza Maryja Panna z Piekar była główną patronką diecezji katowickiej. W 1963 r. prymas miał kłopot z ks. Józefem Kurpasem, bo musiał go przekonywać w Warszawie, aby zgodził się na przyjęcie nominacji biskupiej Stolicy Apostolskiej. 13 czerwca 1965 r. prymas Wyszyński przybył do Piekar na powtórny koronację wizerunku Matki Bożej Piekarskiej. Powitało go dwieście tysięcy osób. 22 maja 1966 r. prymas był obecny na obchodach milenijnych w Piekarach, gdzie przemawiał przez 48 minut. Wyszyński zwrócił uwagę na niepowodzenie akcji władz odciągania wiernych od uroczystości kościelnych. 31 maja 1970 r. prymas zawiązał po raz ostatni do Piekar Śląskich. Wygłosił dobre kazanie na temat kultury słowa. W 1974 r. kard. Wyszyński wysłał depeszę do Piekar Śląskich „na powitanie Pielgrzymki Mężów Katolickich”. Biskup Bednorz zaprosił go na jubileusz 50-lecia diecezji katowickiej w 1975 r. Prymas był w tym czasie w Rzymie, skąd wysłał do pielgrzymów swój list. W 1977 r. prymas wystosował pozdrowienia dla pielgrzymów piekarskich, które zostały odtworzone z taśmy magnetofonowej. W maju 1978 r. pielgrzymi piekarscy otrzymali list, w którym Wyszyński poruszył sprawę pracy w niedziele i trzeźwości.

W latach 60. XX w. prymas wyjeżdżał częściej do Rzymu z powodu zwołania Soboru Watykańskiego II. W trakcie podróży zawsze był serdecznie witany w Zebrzydowicach i Katowicach. Prymas dostrzegł „uprzejmość wiernego Śląska”. Podczas pobytu w Rzymie na obradach soboru w 1963 r. bp Bednorz co najmniej dwukrotnie spotykał się z prymasem na rozmowach, bo kierował komisją prasową. W kwietniu 1964 r. kard. Wyszyński wygłosił przemówienie po poświęceniu pomnika prymasa Hlonda w bazylice archikatedralnej w Poznaniu. Przedstawił swego poprzednika jako postać jednoczącą wszystkie „zespolone cudem Bożym, ziemię ojczyste”, nazywając go „czarnym skarbem” ziemi polskiej. Przed pielgrzymką stanową w Piekarach Śląskich w 1964 r. bp Bednorz spotkał się z prymasem w Warszawie i podziękował mu za przekazanie taśmy z przemówieniem ojca świętego „do górników śląskich, w Piekarach”. Prymas Wyszyński rozmawiał w Rzymie z papieżem Pawłem VI, który mówił mu, że „zna Śląsk, zwłaszcza Katowice, i że wysoko stawia pobożność i katolickie życie lud śląskiego”. W sierpniu 1964 r. prymas Wyszyński jechał do Kalwarii Zebrzydowskiej. Nagle w Chełmie Śląskim miała miejsce „awaria w motorze”. Prymas odnotował, że zanosilo się na dłuższą naprawę, ale w końcu zdecydowali się skorzystać z zaoferowanej pomocy trzech młodych ludzi, którzy odholowali samochód prymasa do Zakładu Salezjańskiego w Oświęcimiu. W 1964 r. prymas Wyszyński wraz z bp. Bednorzem uczestniczyli w Rzymie w pogrzebie abp. Józefa Gawliny. Kardynał Wyszyński z uznaniem wypowiedział się o kazaniu biskupa katowickiego: „Biskup Bednorz wygłosił piękne przemówienie po polsku”.

Prymasa Wyszyńskiego do biskupów „ze Śląska rodem” zbliżyło orędzie biskupów polskich do biskupów niemieckich z listopada 1965 r.. Skoordynowana akcja władz przeciwko orędziu obejmowała wysyłanie do prymasa rezolucji protestacyjnych przez pracowników zakładów, instytucji, urzędów, a nawet młodzież szkolną. Jedną z odpowiedzi na petycję wysłał prymas Wyszyński do pracowników Przedsiębiorstwa Budownictwa

Inżynieryjnego Przemysłu Węglowego w Rybniku. Latem 1966 r. diecezja katowicka przygotowywała się na przyjęcie Obrazu Nawiedzenia Matki Bożej Częstochowskiej w ramach ogólnopolskiego programu peregrynacji. Prymas przesłał duchowieństwu i wiernym „wyrazy braterskiej radości”. W styczniu 1967 r. wziął udział w pogrzebie biskupa sandomierskiego Jan Kantego Lorka, który pochodził z Górnego Śląska (urodził się w Błężowicach niedaleko Gliwic). W swoim wystąpieniu zawarł odniesienia do jego śląskiego rodowodu: „Szczęśliwie się złożyło, że w tym przełomowym okresie Polska otrzymała w darze od ziemi śląskiej (...) swoich wspaniałych synów”. W październiku 1967 r. do Panewnik przybył prymas Wyszyński na zakończenie peregrynacji pustych ram bez kopii obrazu jasnogórskiego. Po uroczystości brał udział w spotkaniu z siostrami służebniczkami z okazji stulecia istnienia zgromadzenia i wygłosił mowę do zakonnic. Następnego dnia udał się do siedziby ordynariusza katowickiego przy ul. Francuskiej. Tam złożył krótką wizytę bp. Adamskiemu, który leżał już schorowany w łóżku. Biskup liczył dziewięćdziesiąt trzy lata.

Wkrótce wyjątkowe okoliczności spowodowały kolejne przybycie prymasa do Katowic. Kardynał Wyszyński przyjechał na uroczystości pogrzebowe katowickiego ordynariusza Adamskiego, podczas których wygłosił kazanie. Radził bp. Bednorzowi, aby powiadomił o śmierci ordynariusza władze lokalne i równocześnie o objęciu władzy w diecezji, a gdyby pojawiły się zastrzeżenia, to wtedy „wejdzie w grę Prymas Polski”. Sprzeciw władz wobec budowy nowych kościołów skutkował narastaniem napięć na linii Kościół–państwo. W wystosowanym w kwietniu 1969 r. liście do prymasa przekonywał go do mocniejszego wystąpienia całego Episkopatu w tej sprawie. Na koniec lat 60. XX w. przypadają pierwsze napięcia w relacjach Wyszyński–Bednorz. Ordynariusz katowicki wspominał, że podczas posiedzenia Konferencji Plenarnej Episkopatu Polski we wrześniu 1969 r. w dyskusji na temat ekumenizmu „zderzył się” z prymasem.

Kontakty Stefana Wyszyńskiego z Górnym Śląskiem w latach 1971–1981 odbywały się „na odległość”. Dojście do władzy Edwarda Gierka sprawiło, że bp Bednorz urastał w oczach Wyszyńskiego do roli eksperta od nowej ekipy rządzącej. Przy okazji spotkań w czasie obrad Konferencji Episkopatu Polski w Warszawie poruszał z Wyszyńskim sprawy budownictwa sakralnego czy wolnych niedziel. Częste podejmowanie kwestii budownictwa sakralnego przez niego było jednym z powodów powierzenia ordynariuszowi katowickiemu zadania kierowania pracami Nadzwyczajnej Komisji Episkopatu do Spraw Budowy Kościołów w 1972 r.

Choć prymas w latach 70. XX w. nie gościł na terenie diecezji katowickiej, to pielgrzymi śląscy spotykali kard. Wyszyńskiego w Warszawie lub Gnieźnie. W czerwcu 1972 r. pielgrzymka parafialna z Katowic-Janowa spotkała się z prymasem. Z kolei 5 lat później prymas spotkał w katedrze gnieźnieńskiej dużą pielgrzymkę pracowników Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach. W listopadzie 1973 r. podróżującego prymasa do Rzymu po raz ostatni pociągami witał ks. Stanisław Tkocz. Tym samym zakończyła się ta ograniczona do powitań i pożegnań dworcowych forma kontaktu z Katowicami. Prymas Wyszyński był zmuszony ustosunkować się do nieporozumień między ordynariuszem katowickim a tamtejszą kapitułą katedralną, jakie pojawiły się w początku lat 70. XX w. w związku z nowym wystrojem katedry Chrystusa Króla w Katowicach. Kanonicy informowali kardynała o istocie sporu i prosili o interwencję. Podczas konferencji biskupów na Jasnej Górze w sierpniu 1973 r. prymas spotkał się z ordynariuszem katowickim i prosił go, by ten porozmawiał z bp. Juliuszem Bieńkiem w sprawie budowy ołtarza w katedrze.

Gdy w marcu 1974 r. zmarł kard. Bolesław Kominek, jeden z najbliższych współpracowników prymasa, ten wygłosił słowo pogrzebowe w archikatedrze wrocławskiej. Prymas nie tylko wspominał wspólny pobyt w Paryżu w 1930 r., ale też odwoływał się

między innymi do śląskiego pochodzenia Kominka. Określił go jako drugiego wielkiego syna ziemi śląskiej (po Augustie Hlondzie) i pożegnał wszystkich w jego imieniu śląskim „Szczęść Boże!”. Po jego śmierci bp Bednorz był jednym z kandydatów na jego następcę. W styczniu 1978 r. zmarł wysoko ceniony przez prymasa bp Juliusz Bieniek. Ze względu na chorobę prymas nie był na uroczystościach pogrzebowych, ale wystosował telegram, w którym nazwał bp. Bieńka „chlubą duchowieństwa śląskiego i Kościoła w Polsce”.

Biskup Bednorz próbował zainteresować prymasa czterobrygadowym systemem pracy. Wciąż ważnym punktem w kontaktach Katowice–prymas pozostawały Piekary Śląskie. Uwrażliwienie na problemy pracy górników znalazło wyraz podczas 162. Konferencji Plenarnej Episkopatu Polski w marcu 1978 r., gdy to za przyzwoleniem Wyszyńskiego powołano Zespół do Spraw Badania Warunków Pracy w Przemysle Ciężkim. W okresie wrzenia społecznego i zawirowania politycznego roku 1980 ordynariusz katowicki na bieżąco informował prymasa o sytuacji na Śląsku. Do ciekawej rozmowy prymasa z bp. Bednorzem doszło 11 września 1980 r. na Jasnej Górze. Ordynariusz katowicki przekonywał prymasa, że Kościół powinien stanąć po stronie robotników.

Postać kardynała Wyszyńskiego przywoływano ponownie w Katowicach podczas komentowania wyników konklawe z października 1978 r. Wśród kurialistów katowickich pojawiły się przypuszczenia, że po wyborze metropolity krakowskiego na papieża dotychczasowy prymas – kard. Wyszyński, „ze względów ambicjonalnych ustąpi”, tłumacząc się najprawdopodobniej zaawansowanym wiekiem i złym stanem zdrowia. Pojawiła się też opinia, że gdyby prymas był przynajmniej 10 lat młodszy, to na pewno zostałby papieżem.

28 maja 1981 r. zmarł prymas Wyszyński, a datę pogrzebu wyznaczono na niedzielę 31 maja. W tym samym dniu w Piekarach Śląskich odbywała się tradycyjna pielgrzymka mężczyzn. Biskup katowicki wydał specjalnie zarządzenie zobowiązujące kapłanów do poinformowania wiernych, że mimo pogrzebu kard. Wyszyńskiego w niedzielę, 31 maja, o godz. 17.00 pielgrzymka piekarska odbędzie się zgodnie z programem. Zaznaczył, że w czasie jej trwania pielgrzymi pomodlą się także w intencji zmarłego i uczczą jego pamięć. Biskup katowicki żegnał się z prymasem, z którym nie zawsze zgadzał się, jeśli chodzi o diagnozowanie sytuacji Kościoła w Polsce i podejmowanie środków zaradczych.

Autorzy książki: dr hab. Adam Dziurok, profesor Uniwersytetu Kardynała Wyszyńskiego w Warszawie i ks. prof. dr hab. Jerzy Myszor – słusznie zauważyli na kartach swojego opracowania, że kontakty między prymasem Stefanem Wyszyńskim a Górnym Śląskiem nie były może zbyt intensywne, ale miały swój charakterystyczny rys. Z pewnością prymas cenił sobie śląski profil posługi kapłańskiej. Dość powiedzieć, że tylko w latach 1950–1963 powołał dziesięciu biskupów z Górnego Śląska. Wielkim szacunkiem darzył ordynariusza katowickiego bp. Stanisława Adamskiego, który był dla niego mentorem w sprawach społecznych. Nawiązywał też do jego posługi podczas powstania warszawskiego, wskazując na podobieństwo do swoich losów podczas wojny. Za chlubę Kościoła polskiego uznawał kardynał także wieloletniego sufragana katowickiego bp. Juliusza Bieńka. Z kolei z bp. Herbertem Bednorzem różnił się w niektórych kwestiach, w tym strategii postępowania z przedstawicielami reżimu komunistycznego. Autorzy wytłumaczyli to czytelnikom swoistym profilem posługi, ukierunkowanej w przypadku bp. Bednorza głównie na środowiska robotnicze. Prymas, realizujący projekt „katolicyzmu ludowego”, nie odwoływał się bezpośrednio do robotników. Wielokrotnie za to przywoływał kwestię pobożności ludu śląskiego, wiernego Kościołowi. Miał możliwość poznać ją podczas czterech wizyt na pielgrzymkach stanowych mężczyzn w Piekarach Śląskich. Można zauważyć, że prymas „uczył się” śląskości, którą łączył początkowo wyraźnie tylko z polsnością. Priorytetem dla niego było umacnianie katolicyzmu i polskości na

Ziemiach Zachodnich i Północnych, stąd nie dziwi troska, z jaką podchodził do kwestii kościelnych na Śląsku Opolskim (tereny te odwiedził aż 14 razy).

Reasumując, według autorów publikacji, relacje Wyszyński – diecezja katowicka były najbardziej intensywne w kilku okresach: wysiedlenia biskupów śląskich i procesie instalacji wikariusza kapitulnego (1952–1953), w okresie odwilży październikowej oraz w momencie zakłócenia peregrynacji kopii obrazu MB Częstochowskiej (1967). Śląsk Czarny, jak określał prymas górnośląski okręg przemysłowy, odwiedził w sumie osiem razy, pozostawiając po sobie kazania, przemówienia i wypowiedzi (często przysyłał także do pielgrzymów piekarskich telegramy lub przemówienia nagrane na taśmie magnetofonowej). Większość dokumentów autorzy opublikowali po raz pierwszy, między innymi bardzo ważną korespondencję na temat problemów społecznych z lat 1977–1978. Stanowią one do dziś cenne przesłanie, które wymaga dogłębnego studiowania i refleksji. Do tej żmudnej pracy zgodnie zachęcają Adam Dziurok i ks. Jerzy Myszor.

**Ks. Henryk Olszar**  
Uniwersytet Śląski w Katowicach  
Wydział Teologiczny

„Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne” 54,2 (2021), s. 252-255

**Michał Maciej Konieczko, *Znaczenie małżeńskiej jedności w nauczaniu św. Jana Chryzostoma o wdowieństwie na podstawie „Oracji do młodej wdowy”* (Studia Antiquitatis Christianae. Series Nowa 24), Fundacja Centrum Badań nad Historią Kościoła im. ks. prof. Wincentego Myszora, Księgarnia św. Jacka, Katowice 2021, ss. 216**

Tematem przedstawionej książki jest wdowieństwo oraz jedność małżeńska w nauczaniu św. Jana Chryzostoma. Zdawałoby się, że są to dwie rzeczywistości wykluczające się, bo przecież wdowieństwo zaczyna się w momencie śmierci jednego z małżonków, a więc właśnie wtedy, gdy jedność zostaje nieodwracalnie rozerwana. Jednak w oczach Jana Chryzostoma to, co raz się zaczęło, nigdy się nie kończy. I o tym właśnie jest książka Michała M. Konieczki.

Autor wyznaczył sobie podwójne zadanie: najpierw dokonuje on szczegółowej analizy tego, co Jan Chryzostom rozumiał przez wdowieństwo. Z kolei, w oparciu o wyniki badań nad wdowieństwem, stara się wyjaśnić, co dokładnie Złotousty rozumiał poprzez małżeńską jedność (*hénōsis*) i jak ją definiował. Takie analityczne podejście ma swoje oczywiste zalety, gdyż objaśnienie terminów prowadzi do lepszego zrozumienia, choć niekoniecznie pomaga ogarnąć całość zagadnienia w jego właściwym kontekście wraz ze wszystkimi implikacjami typowymi dla nauki Kościoła. Na szczęście nie stało się to z uszczerbkiem dla pracy Michała Konieczki.

Dowiadujemy się zatem, że wdowieństwo w świecie grecko-rzymskim było problemem realnym. Około 30 proc. kobiet było wdowami. Powodowane to było krótkim stażem małżeńskim, niskim wskaźnikiem urodzeń, panującą rozwiązłością oraz wysoką śmiertelnością rzymskiego społeczeństwa. Trudna sytuacja społeczna wdów i nacisk prawny na ponowne zawarcie małżeństwa (*Lex Iulia*) były powodem szczególne troski Kościoła o zapewnienie wsparcia zwłaszcza kobietom, które nie chciały ponownie wyjść za mąż.